

Zwalczajmy marnotrawstwo i rozrzutność oszczędzajmy surowce, materiały, energię, paliwo

9 województw w kraju wykonało 90 procent planu odstaw zboża

WARSZAWA (PAP)

7 bm. pow. Złotów jako ostatni w woj. koszalińskim przekroczył 90 proc. tegorocznego planu obowiązkowych dostaw zboża.

Woj. koszaliński jest dzielącym z kolei województwem, w którym 90 proc. planu obowiązkowych dostaw zboża przekroczyły wszystkie powiaty.

Deputowani francuscy zwiedzili

Warszawę, Gdańsk i Wrocław

WARSZAWA (PAP)

Przybyli w dniu 5 bm. do Warszawy deputowani francuscy, wśród których znajdują się b. premier Edouard Daladier i b. minister Jacques Soustelle zwiedzili w dniu 6 bm. stolicę oprowadzani przez przewodniczącego komitetu dla spraw urbanistycznych i architektury, posła na Sejm inż. Zygmunta Skibniewskiego.

W godzinach południowych deputowani francuscy udali się samolotem do Gdańska, gdzie zostali powitani na lotnisku przez przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Bolesława Geragę.

Goście francuscy zwiedzili następnie Gdańsk, Gdynię i Sopot.

Deputowani złożyli kwiaty u stóp pomnika bohaterów Westerplatte.

Bawiący w Polsce deputowani francuscy opuścili w dniu 7 bm. Wybrzeże żegnani przez przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Geragę i udali się do Wrocławia.

We Wrocławiu gości francuskich powitał przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Jurzak. Deputowani francuscy zwiedzili miasto i Pafawag oraz spotkali się z profesorami Uniwersytetu Wrocławskiego z prof. Kulczyńskim na czele.

W godzinach wieczornych goście francuscy podejmowani byli w Ratuszu przez przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Naród czechosłowacki przygotowuje się do X Zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowacji

Fragmenty referatu V. Siroky'ego
na plenum KC K.P.Cz.

PRAGA (PAP)

Na plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji V. Siroky wy-

Bułgarsko - grecki układ handlowy

5 grudnia podpisany został w Atenach bułgarsko-grecki układ handlowy. Wartość wymiany towarowej obu krajów wyniesie 1800 tys. dolarów. Bułgaria będzie eksportowała do Grecji mięso, jaja i nawozy sztuczne w zamian za bawełnę, wyroby włókiennicze i inne towary.

Huragan w USA

Według dotychczasowych doniesień, gwałtowny huragan, który 5 grudnia nawiedził stany Missisipi, Louisiana i Arkansas, spowodował śmierć 26 osób w samym tylko mieście Vicksburg. 230 osób odniosło rany. 937 gmachów zostało zniszczonych lub uszkodzonych. Straty materialne w mieście Vicksburg oblicza się na 23 milionów dolarów.

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok IX Wyd. AB

Poznań, środa 9 XII 1953 r.

Nr 293 (3038)

Likwidujemy kapitalistyczne zaniedbania

Najważniejszym zadaniem gospodarki komunalnej jest polepszenie warunków mieszkaniowych ludzi pracy

W Warszawie odbyła się ostatnio krajowa narada aktywów gospodarki komunalnej poświęcona omówieniu zadań, jakie stoją obecnie przed tą dziedziną naszej gospodarki. W naradzie obok przedstawicieli załóg przedsiębiorstw i instytucji gospodarki komunalnej wzięli również udział aktywiści rad narodowych i aktywiści związkowi.

Zarówno w referacie wygłoszonym przez Ministra Gospodarki Komunalnej — Feliksa Baranowskiego jak i w wypowiedziach dyskutantów szeroko omówiono dotychczasową działalność przedsiębiorstw oraz instytucji komunalnych i na podstawie dokonanej analizy wysunęto szereg wniosków mających na celu usunięcie istniejących jeszcze braków i niedociągnięć w ich pracy.

Jednym z najważniejszych odcinków pracy resortu gospodarki komunalnej jest sprawa polepszenia warunków mieszkaniowych ludności pracującej miast — dziedziny szczególnie zaniedbanej w Polsce kapitalistycznej.

W celu polepszenia warunków bytowych i zdrowotnych ludności dużych miast, pro-

wadzona jest intensywna rozbudowa nowych inwestycji komunalnych oraz budowa takich wielkich obiektów jak np. rurociąg w Goczałkowicach. Nakłady inwestycyjne na te cele w pierwszych czterech latach planu 6-letniego wyniosły łącznie ponad 1 miliard złotych.

Jednakże mimo tych osiągnięć, jak stwierdzono na naradzie, stopień zaspokojenia potrzeb komunalnych jest w dalszym ciągu jeszcze niedostateczny. Ponadto np. w roku ub. nie został wykonany plan w zakresie remon-

tów urządzeń komunalnych i szeregu inwestycji.

Zagadnienie to nabiera szczególnie dużego znaczenia wobec zwiększenia zadań gospodarki komunalnej w roku przyszłym. Tak np. w dziedzinie remontów mieszkań, zadania te wzrosną w porównaniu do przewidywanego wykonania bież. roku o 54 proc. Nakłady na remonty mieszkań wyniosą w roku przyszłym 835,5 miliona zł, a w 1955 — aż 1.120 mln zł.

Uczestnicy narady podkreślali, że dla wykonania zadań, jakie w myśl wytycznych IX Plenum KC PZPR stoją przed gospodarką komunalną, muszą być jak najpełniej wykorzystane wszystkie istniejące rezerwy materiałowe i nowe środki inwestycyjne.

Ogólnonarodowe współzawodnictwo pracy dla uczczenia II Zjazdu PZPR rozszerza się nadal

Już około 167 000 robotników z 1540 zakładów produkcyjnych Wielkopolski realizuje zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu Partii.

Czyn produkcyjny dla uczczenia II Zjazdu Partii rozszerza się z każdym dniem. Obejmuje wszystkie środowiska: robotników, chłopów i inteligencję pracującą. Obejmuje wszystkie tereny kraju i wszystkie ośrodki pracy — od wielkich fabryk i instytucji po najmniejsze nawet warsztaty usługowe, czy placówki handlu.

Kopaczki

do ziemniaków...

Aby jeszcze lepiej zaopatrzyć rolnictwo w potrzebne maszyny, załoga Zakładów Mechanicznych „Gorzów” uruchomi produkcję kopaczek do ziemniaków, a ponadto dostarczy dodatkowo ponad 500 ton detali części traktorowych.

Dodatkowe miliony kilowatów energii elektrycznej produkować będą robotnicy poznajskiej elektrowni, dzięki zwiększeniu mocy elektrowni o 2 megawaty. Dodatkowe dwa miliony kilowatogodzin przyniesie do końca grudnia br. Czyn Przedzjazdowy robotników elektrowni w Pile.

Ogólnonarodowa kampania na rzecz zbliżenia między Francją a ZSRR

Ogólnonarodowa kampania na rzecz zbliżenia ze Związkiem Radzieckim, podjęta z inicjatywy towarzystwa „Francja — ZSRR” przebiega z powodzeniem w całej Francji. Jak informuje dziennik „Humanité”, w kraju odbyło się już 600 zebrań poświęconych omówieniu osiągnięć Związku Radzieckiego w dziedzinie politycznej, gospodarczej, kulturalnej.

Otwarcie Mauzoleum Klementa Gottwalda

W tych dniach odbyło się otwarcie Mauzoleum Klementa Gottwalda. W uroczystości wzięli udział sekretarze i członkowie KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Realizacja zobowiązań wobec państwa w gminie Przygodzice od kilkunastu dni przybiera na sile. Przygodzice znajdują się na pierwszym miejscu w powiecie, jeśli chodzi o realizację podatku gruntowego i odstawę mleka oraz osiągają coraz lepsze wyniki w planowej odstawie zbóż.

...i tony cukru

— Załoga cukrowni w Miejskiej Górze postanowiła wyprodukować dodatkowo 31 ton cukru dzięki zmniejszeniu strat na dyfuzji. Ponadto postanawia wypracować przez racjonalną produkcję większą wydajność cukru z buraków, co przyniesie dodatkowo 972 ton cukru, wartości ponad 12 milionów zł.

Z pomocą dla ludności wsi

„16 ekip lekarsko-pielęgniarskich z Woj. Przygodni Specjalistycznej uda się do spółdzielni produkcyjnych, aby udzielić pomocy i porad lekarskich ludności. Podobne badania lekarskie przeprowadzą lekarze Szpitala Powiatowego z miejscowości Piaszki Marysin w spółdzielni produkcyjnej Strzelce Wielkie i PGR Godurów. Pielęgniarki tego samego szpitala wygłoszą w spółdzielni produkcyjnej Dąbrowka pogadanki na temat walki z gruź-

(Dokończenie na str. 2)

Na wspólnej gospodarce wiedzie nam się



Coraz lepiej

Na zdjęciu: spółdzielcy z Krzyżanki omawiają swe plany produkcyjne z agronomek rejonowych A. Wawrzyniakiem.

Spółdzielnia Krzyżanka w powiecie gostyńskim przoduje w hodowli krów. Przeciętny udój roczny z jednej krowy wynosi w tej spółdzielni 4.100 litrów mleka! Zbliżający się II Zjazd Partii postanowili uczcić spółdzielcy Krzyżanki zobowiązaniami, które przyczynią się do dalszego rozwoju gospodarki hodowlanej. Skierowali oni następujący list otwarty do wszystkich spółdzielni powiatu gostyńskiego:

Zbliża się II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Tezy przedzjazdowe wykazały nam nasze osiągnięcia i nasz cel, którym jest: szybszy wzrost stopy życiowej ludzi pracy w mieście i na wsi. Nam, spółdzielcom z Krzyżanki wiedzie się na wspólnej gospodarce coraz lepiej. Przyszłoroczek nasz w inwentarzu wynosi 21 sztuk bydła młocznego, 2 cielęta i trzy buhajki. Dniówkę obrachunkową podnieśliśmy z 18 zł w ubiegłym roku na 22 zł według próbnych obliczeń w roku bieżącym. Doszliśmy do tego wyniku m. in. przez sumienną hodowlę bydła.

Obecnie, jako pierwsze zadanie stawiamy sobie utrzymanie dotychczasowej wysokiej wydajności mleka, po przejściowym spadku spowodowanym przyszcycą i nieterminową inseminacją.

Zwiększamy produkcję:

- przez zabezpieczenie dostatecznej bazy paszowej, przy pomocy kłuszonek letnich, które w okresach braku paszy zielonej, zapewnią nam odpowiednią wydajność mleka;
- przez pełną uprawę łąk, która zwiększy nam ilość siana;
- przez utrzymanie uprawy 7,5 ha lucerny i 10 ha koni. czyny, oraz zasłanie w roku 1954 poplonów na 18 ha;
- przez powiększenie hodowli trzody chlewnej, m. in. zwiększenie ilości maclor z 4 na 10. Pomieszczenia na trzode chlewną rozszerzymy z funduszy inwestycyjnych;
- przez założenie owczarni, rozpoczynając hodowlę od 10 maciorek. Wykorzystamy w tym celu wolne u nas pomieszczenia gospodarcze.

Dając w sojuszu robotniczo-chłopskim do lepszego zaspokajania wzrastających potrzeb ludzi miast i wsi, wzywamy wszystkich spółdzielców powiatu gostyńskiego, by na równi z nami uczcili II Zjazd Partii zobowiązaniami produkcyjnymi!

*brzydziach
Lisota
Jola od...
Tomasz Chyba
Lisota*

Chłopi gromady Biedki w gminie Krotoszyn od dłuższego czasu narzekają na niedostateczne zaopatrzenie ich sklepu gromadzkiego. Często brak w tym sklepie takich artykułów, jak: nafta, sól, mydło, kaszka, cukier, margaryna, oliwa. Poza tym jest on czynny tylko w godz. od 8-16. PZGS w Krotoszynie musi szybko poprawić stan zaopatrzenia tego sklepu i rozszerzyć godziny sprzedaży.

W gminie Kłocko GS rozliczyli się w 100 proc. następujące gromady: Michalcza Charbowo, Wilkowice, Polska Wieś, Bielawy i Komorowo. Gromada Głębokie wykonała plan w 92 proc., Węgorzewo — 95 proc., Ciszkowo 90 proc.

Do punktu skupu w gminie Nie-anowo przywieziono 17 ton zboża. Gmina ta ma jeszcze do odstawienia poważne ilości ziarna. Całkowicie zakończenie planowego skupu zboża w tej gminie utrudnia gromada Goczałkowo, w której nie brak wrogich, kulackich elementów. Inaczej przedstawia się sprawa w gromadzie Karszewo, gdzie chłopi wywiązali się ze swoich obowiązków w 100 proc.

Dzienniki zachodnie irytują się z powodu wizyty parlamentarzystów francuskich w Polsce

Dziennik „Scotsman” zaznacza, że uczestnicy wycieczki do Polski reprezentują sześć partii politycznych, przy czym deputowanych tych „łączy wspólna opozycja wobec projektu utworzenia armii europejskiej”.

Prasa niemiecka zamieszcza informacje o przybyciu parlamentarzystów francuskich do Polski. Wodawany przez Amerykanów dziennik „Der Tagespiegel” pisze w

związku z tym: „Jednym z najważniejszych argumentów przeciwników armii europejskiej we Francji jest twierdzenie, że republika bonna wykorzystania układu w sprawie europejskiej wspólnoty obronnej, by wciągnąć swych partnerów do wojny.

Dzienniki zachodnie niemieckie wyrażają otwarte niezadowolenie i irytację z powodu wizyty parlamentarzystów francuskich

Dla adenauerowskich szpiegów — wysłanników imperializmu jest tylko jedna kara — kara śmierci

Wyrok w procesie szczecińskim

SZCZECIN (PAP)

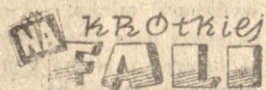
W trzecim dniu procesu grupy szpiegów adenauerowskich przemawiali prokurator i obrońcy, po czym Sąd wystąpił z ostatnim słowem oskarżonych.

Oskarżyciel publiczny powiedział m. in.:

Jak wynika z niedawnych doniesień prasy, na terenie NRD zlikwidowano grupy szpiegowskie, pozostawiając pod kierownictwem byłego generała hitlerowskiego, Gehlena. Aparat szpiegowski Gehlena zatrudniał tysiące agentów, zwerbowanych spośród byłych współpracowników wywiadu hitlerowskiego i byłych oficerów Wehrmachtu.

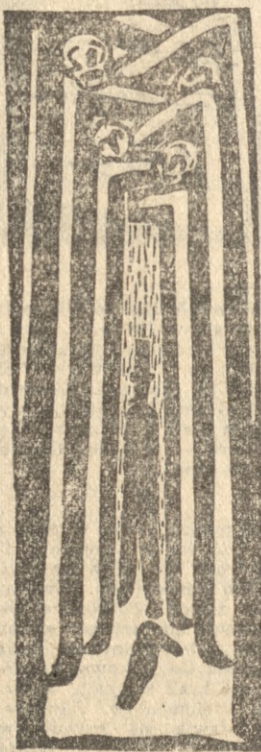
Charakteryzując metody szkolenia szpiegów, a w szczególności nastawienie polityczne, jakie otrzymywali — prokurator podkreśla, że „wykładowcy” Kaiser, Reuder i Jansen mówili oskarżonym, iż Adenauer stawia sobie dwa naczelne zadania: pierwsze — stworzenie nowej armii niemieckiej — i drugie — odebranie naszych przastarych ziem zachodnich.

„Oskarżony Landvoigt zeznał tutaj — ciągnie prokurator — że Kaiser, mówiąc o wielkich Niemczech, o nowej wojnie, nadmienił mu przy tym, że zamiarem jego mocodawców jest obrócenie się w pewnym momencie również i przeciwko aliantom”.



Ślepy zaułek

W jednym z zachodnioberlińskich szpitali dokonano ostatnio otwarcia wystawy plastyki. Reprodukujemy tu jeden z drzeworytów, któremu twórca dał tytuł: „Ślepy zaułek”.



Istotnie, nie tylko człowiek na tym drzeworycie wyobrażony, otoczony trupami czaszek, znalazł się w ślepych zaułku, ale i twórca tego „dzieła”, które ma wszystkie cechy plastyki... patologicznej, makabryczno-monstrualnej.

Jak to się stało, że ta wędrowna wystawa zawitała do szpitala, do chorych? Czyżby to oni byli owymi twórcami?

Otóż nie. Te odrażające ekspozyty (jak tu reprodukowano) wyszły z rąk lekarzy, parających się ubożnie uprawianiem sztuki plastycznej.

Tylko, że jest ona nieuleczalnie chora; wystarczą przyjrzyć się reprodukcji (NOW)

„Wruck jest z urodzenia Polakiem — mówi oskarżyciel publiczny — sprzedał on jednak swój naród już wówczas, gdy kraj nasz na skutek zdrady sanacyjnej klikki popadł w niewolę i przeżywał ciężkie dni hitlerowskiej okupacji. Karierę renegata rozpoczął od uzyskania II grupy „volkslisty” i przynależności do faszystowskiej organizacji młodzieżowej — „Hitlerjugend” — dalsza droga poprowadziła go przez „Arbeitsdienst” do „Leibstandarte SS — Adolf Hitler”. W końcu poszedł na szpiegową robotę do spadochroniarzy Hitlera”.

Omawiając całokształt przebiegu działalności Wrucka — prokurator stwierdza, że zarzuty aktu oskarżenia w stosunku do niego, jak szpiegostwo, posiadanie broni, nielegalne przekroczenie granicy zostały w zupełności udowodnione.

„Oskarżony Adolf Machura — stwierdza oskarżyciel publiczny — to również zdrajca ojczyzny.

Adolf Machura jest byłym członkiem „Hitlerjugend”, wychowanym w zaturumionym klimacie faszystowskiej moralności, cechuje go wstręt do pracy, pogon za choćby podłym, lecz łatwym życiem.

Odrębną sylwetkę stanowi oskarżony Heinz Landvoigt. Nie jest on obywatelem polskim. Odpowiada on przed Sądem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako obcy obywatel, który działał na szkodę naszego państwa. Jeśli jednak przeanalizujemy dokładnie jego działalność, to musimy powiedzieć, że jest on zdrajcą narodu niemieckiego.

Landvoigt to wytrawny szpieg, organizator kanałów przerzutowych — doradca Kaisera.

Ten hitlerowski landsknecht, spekulant i sprzedawca socjaldemokraty na amerykańsko-adenauerowskim żołdzie — działał przeciwko własnemu narodowi i naszej ojczyźnie.

Naród niemiecki odgradza się od tych, którzy kupczą i frymarczą jego niezawisłością i wolnością, którzy uniemożliwiają odbudowę pokojowego, demokratycznego i zjednoczonego państwa.

Polska jest jak najbardziej zainteresowana w niedopuszczeniu do odrodzenia się sił agresji na terenie Niemiec i w uregulowaniu sprawy nie-

mieckiej na podstawach demokratycznych i pokojowych.

Tym bardziej — dla tych, którzy odważą się targnąć na naszą niezawisłość, na nasze bezpieczeństwo, na nasze budownictwo socjalistyczne, dla tych będziemy twardzi i nieubłagani.

Dla takich właśnie zbrodniarzy, dla zdrajców i wrogów narodu polskiego, dla agentów amerykańsko-adenauerowskiego wywiadu, którzy podnieśli rękę na narody miłujące pokój, żądam dla osk. Landvoigta Heinza i Wrucka Konrada — kary śmierci, a dla Machury Adolfa kary dożywotniego więzienia”.

Dnia 7 grudnia br. Wojskowy Sąd Rejonowy w Szczecinie ogłosił wyrok w procesie nastanych do Polski agentów centrali szpiegowskiej b. hitlerowskiego szefa wywiadu przeciwko ZSRR generała Gehlena, podlegającej rządowi bonnskiemu i współpracującej z wywiadem amerykańskim.

Oskarżeni HEINZ LANDVOIGT i KONRAD WRUCK skazani zostali na karę śmierci, zaś oskarżony ADOLF MACHURA na karę dożywotniego więzienia.

Sąd podkreślił, że oskarżeni Landvoigt, Wruck i Machura prowadzili szpiegowską robotę w neohitlerowskim wywiadzie adenauerowskim, który przy poparciu władz amerykańskich, kieruje swe ostrze przeciwko niepodległości narodów Europy — w pierwszym rzędzie narodu polskiego. Sąd nie znalazł w stosunku do oskarżonego Landvoigta okoliczności łagodzących. Landvoigt uważał swoją służbę w wywiadzie adenauerowskim za kontynuację swej służby, w hitlerowskich siłach zbrojnych i przybył na teren Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z bronią w ręku, by szkodzić jej interesom. Również w stosunku do oskarżonego Konrada Wrucka, Sąd nie znalazł żadnych okoliczności łagodzących — dwukrotnie zdradził on naród polski — jako żołnierz formacji SS i jako najemny żołdak wywiadu zachodnio-niemieckiego. Odnosnie oskarżonego Machury Sąd wziął pod uwagę jego młody wiek i brak wyrobienia życiowego, które ułatwiły wrogom Polski Ludowej wciągnięcie go do roboty szpiegowskiej.

Fragmenty referatu V. Siroky'ego na plenum KC K.P.Cz.

(Ciąg dalszy ze str. 1)

stwowej, które zapewnią będą jeszcze skuteczniejsze budownictwo gospodarcze i kulturalne.

Aby zapewnić dalszy pomyślny rozwój republiki ku socjalizmowi — powiedział Siroky — partia nasza kieruje się dyrektywami przyjętymi na plenum Komitetu Centralnego w dniu 4 września. Dyrektywy te przewidują, że należy:

1. zapewnić proporcjonalny rozwój gospodarki narodowej;

2. osiągnąć znaczne podniesienie produkcji rolnej nie tylko w sektorze socjalistycznym, lecz również u chłopów gospodarujących indywidualnie w drodze rozszerzenia inwestycji w budownictwie, mechanizacji i elektryfikacji gospodarki rolnej, przez znaczne polepszenie planowania gospodarki rolnej, organizacyjne, ekonomiczne i finansowe — wzmocnienie spółdzielni rolnych, jak również zwiększenie wy-

miany towarowej między miastem i wsią;

3. biorąc za punkt wyjścia podstawowe prawo socjalizmu, zapewnić nieustanny wzrost materialnego i kulturalnego poziomu mas pracujących, a w szczególności wzrost konsumpcji indywidualnej.

W duchu tych właśnie dyrektyw wprowadzono zmiany w planie państwowym na rok 1953 i w oparciu o te same dyrektywy opracowany będzie plan państwowy na rok 1954. Zjazd i wybory do komitetów narodowych — powiedział kończąc referat — są to dwa wielkie zadania stanowiące poważny egzamin dla całej naszej partii. Będziemy realizowali te zadania z entuzjazmem, będziemy walczyć zdecydowanie o zwycięstwo w wyborach do komitetów narodowych, o pomyślne przeprowadzenie X zjazdu naszej partii, o zwycięstwo pokoju i socjalizmu, o dalszy rozwój naszej ukołchanej ojczyzny, o dobrobyt i szczęście wszystkich ludzi pracy.

Gwarancja na naprawę wiecznych piór i aparatów radiowych

WARSZAWA (PAP)

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR pracownicy spółdzielni „Gromada Inwalidzka” w Warszawie, która prowadzi szereg punktów usługowych, jak punkty naprawy piór, aparatów radiowych itp., podjęli m. in. cenne zobowiązanie w dziedzinie podniesienia jakości usług.

Z inicjatywy Antoniego Gajczego, Ryszarda Sikorskiego i Stanisława Jachnika pracownicy wszystkich punktów usługowych prowadzonych przez tę spółdzielnię — w celu wzmocnienia walki z brakami i zabezpieczenia dobrej jakości świadczonych usług postanowili udzielić trzymiesięcznej gwarancji na wykonywane przez punkty usługowe roboty naprawcze. W tym celu wprowadzone zostały już specjalne listy gwarancyjne, które wydawane będą klientom przy odbiorze oddanych do naprawy przedmiotów.

Dyplomatyczna choroba Laniela usprawiedliwić ma jego nieobecność na konferencji bermudzkiej

LONDYN (PAP)

Korespondent agencji Reutersa donosi z miasta Hamilton na Bermudach, że premier Laniel nie brał w sobotę i w niedzielę udziału w obradach szefów 3 mocarstw. Laniela zastępował minister spraw zagranicznych Bidault. Rzecznik delegacji francuskiej Bayen zakomunikował, że premier Laniel z powodu przeziębienia nie uczestniczy w obradach.

Korespondent agencji United Press podaje: „Nieobecność francuskiego premiera na sobotnim posiedzeniu była tym bardziej dziwna, że w towarzystwie dwóch członków delegacji spacerował on w sobotę w południe po ogrodzie klubu „Mid-ocean” i fotografował się”.

NOWY JORK (PAP)

Agencja Associated Press podaje, że na Bermudach powszechną uwagę zwraca fakt nieobecności premiera Laniela na naradach szefów trzech mocarstw zachodnich. „Kraja pogłoski — podaje korespondent Associated Press — że Laniel pragnie odrozdzić się od toczącej się we Francji bitwy w sprawie armii europejskiej, ponieważ liczy na to, że może być wybrany prezydentem Francji”. Korespondent United Press wyraża przypuszczenie, że choroba Laniela jest „chorobą dyplomatyczną”.

Zgon Konstantego Hldefonsa Gałczyńskiego

WARSZAWA (PAP)

Dnia 6 bm. zmarł nagle w Warszawie w wieku lat 47 Konstanty Hldefons Gałczyński, jeden z najwybitniejszych współczesnych poetów polskich. Śmierć nastąpiła w pełni jego sił twórczych.

K. I. Gałczyński — poeta o niezwykle oryginalnej, swoistej indywidualności twórczej, łączący w swych utworach szczery, głęboki liryzm z akcentami celnej satyry, pozostawił po sobie cenny i bogaty dorobek literacki.

W K. I. Gałczyńskim traci współczesna poezja polska jednego ze swych czołowych przedstawicieli.

Choinki noworoczne już w sprzedaży

WARSZAWA (PAP)

Do miast nadchodzi pierwsze transporty choinek noworocznych. Ogółem dostarczonych będzie około 1 miliona sztuk drzewek. Sama tylko Warszawa otrzyma ok. 200 tys. choinek, co pozwoli na całkowite pokrycie zapotrzebowania mieszkańców stolicy.

Ceny choinek utrzymane zostały na poziomie z roku ub., tak więc choinki do wysokości 1 m kosztować będą 5 zł, od 1 do 2 m 8 zł i od 2 do ponad 3,5 m — 12 zł.

Na specjalne zamówienia dostarczane będą również tzw. choinki świetlicowe o wysokości do 10 m w cenie 37 zł 50 gr za sztukę.

Upiór na Bermudach

Spotkanie „trzech” na Bermudach zaczęło się od zainkasowania przez złośliwego policzka wymierzonego mu przez „suszniaka” zza oceanu. Eisenhower napisał francuskiej delegacji w kaszę, a Laniel będzie musiał tę kaszę po powrocie do Paryża zjeść.

Nielepiej potraktował francuskiego premiera Churchill. Gdy Laniel po wyjściu z samolotu chciał wygłosić przemówienie powitalne, Churchill nie dał mu dojść do słowa i wzięwszy pod rękę odprowadził do samolotu. Później — jak nas informuje agencja „United Press” — „Churchill w praktyce ignorował obecność Laniela podczas oczekiwania na lotnisku na przybycie Eisenhowera”.

„Washington Times Herald”, w artykule redakcyjnym z 4 grudnia podsumowuje bilans polityki „atlantycznej” i określa ją jako „zbankrutowaną”. „We francuskim Zgromadzeniu Narodowym — píše gazeta — Laniel zdołał wprawdzie utrzymać się przy władzy, ale zdobyte przez siebie „votum zaufania” nie oznacza bynajmniej poparcia dla armii europejskiej. Rada europejska, w ramach której miała być utworzona armia europejska, istnieje formalnie od maja 1949 r. Po przeszło 4 latach nie ma nawet śladu wspólnej armii i Francuzi nigdy nie zrealizują tego planu”.

„Misja” Laniela na Bermudach

„Oczywiście jest — píše dziennik amerykański — że amerykańska polityka w Europie, zapoczątkowana przez rząd Truman’a i kontynuowana jako jego dziełstwo przez rząd Eisenhowera, jest zbankrutowana”.

Niemniej jednak, paryski korespondent Reutersa depeszuje, że „rząd zachodni — niemiecki przekazał prezydentowi Eisenhowerowi plan włączenia Niemiec zachodnich do paktu atlantycznego”. Można więc powie-

dzieć, że chociaż na Bermudach Konrad Adenauer jest nieobecny cieleśnie, „duch jego unosi się nad wodami” okolicznych Atlantyku.

Jest to upiorny duch odwetu i wojny. Wszystkie miłujące pokój narody i wszyscy ludzie dobrej woli muszą podać sobie ręce i wznieść wysiłki, aby tego upiorna niegody i nieszczęście prze-

pędzić, aby mógł zapanować duch porozumienia i przyjaźni między narodami. (J. w.)

Wielkie ogólnonarodowe współzawodnictwo pracy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

lica — także oto zobowiązania zgłasza m. in. personel lekarsko — pielęgnarski dla uczczenia II Zjazdu Partii.

Lotne ekipy stolarzy wyruszają na wieś

Pracownicy rzemieślniczych i pomocniczych spółdzielni pracy stolarzy w Poznaniu, realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia II Zjazdu PZPR w czynie przedzjazdowym, organizują lotne ekipy stolarzy, które docierają będą do odległych wsi wielkopolskich. Ekipy te zaopatrzone w samochód z warsztatem stolarskim wykonywać będą szereg usług dla ludności wiejskiej a m. in. naprawy kół wozowych, drzwi, okien, młocarni, kariatów, sieczkarni oraz artykułów gospodarstwa domowego.

I tak np. Swarzędzka Pomocnicza Rzemieślnicza Spółdzielnia Stolarzy uruchomiła 3 ekipy, które wyruszają do gmin i gromad woj. poznańskiego, a ekipy Rzemieślniczej Spółdzielni Stolarzy w Poznaniu wykonają kilkaset napraw na terenie pow. Nowy Tomysl.

Wielkie ogólnonarodowe współzawodnictwo pracy dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej rozszerza się nadal — przystępują do niego coraz to nowe załogi. Z każdym dniem zwiększa się też liczba mel-dunków o pomyślną realizację zobowiązań przedzjazdowych w kopalniach, fabrykach przemysłu lekkiego i innych zakładach.

OPOLE (PAP)

Wysoko przekroczyła swe zobowiązania przedzjazdowe załoga Nadodrzańskich Za-

kładów Przemysłu Tłuszczowego w Brzegu, która zameldowała o wyprodukowaniu w listopadzie br. ponad plan 81 ton oleju zamiast zadeklarowanych 33 tony i 102 tony śrutu zamiast 60 ton i podniosła jakość produkcji przez dokładniejsze oczyszczanie tłuszczu.

Centralna koreańska agencja telegraficzna ogłosiła 6 bm. dekret Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w sprawie ratyfikacji układu o współpracy ekonomicznej i kulturalnej między Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną i Chińską Republiką Ludową.

W Berlinie podpisany został układ handlowy o wymianie towarowej między Szwecją a Niemiecką Republiką Demokratyczną na 1954 rok.

Układ przewiduje znaczne rozszerzenie wymiany w porównaniu z rokiem ubiegłym. Szwecja będzie dostarczać NRD ryb, masła, a także żelaza, stali, celulozy, papieru, garbników itd.

Niemiecka Republika Demokratyczna dostarczy Szwecji węgiel brunatny w brykietach, sól potasową, sól Glauberską i inne chemikalia, samochody, aparaty precyzyjne, porcelanę, szkło i tekstyla.

Uroczyste i radośnie obchodzono w ZSRR w dniu 5 bm. ogólnonarodowe święto — Dzień Konstytucji. Fabryki, zakłady pracy, instytucje, szkoły, uczelnie oraz domy mieszkalne przystrojono w tym dniu flagami.

W tym dniu mieszkańcy stolicy ZSRR tłumnie wiedzeli muzeum moskiewskie, wieczorem zaś dziesiątki tysięcy osób udały się do teatrów, kin, sal koncertowych oraz do klubów i pałaców kultury.

Z więzienia Landsberg, w którym odbywały kary zbrodniarze wojenni, zwolniony został Alfred Kraus, skazany swego czasu za liczne zbrodnie dokonane w obozie koncentracyjnym Dachau.

Premier Izraelu Ben Gurion

podał się do dymisji. Obowiązki

premiera Izraela pełnić będzie

tymczasowo minister spraw za-

granicznych Szaret.

Ku większej chwale króla pruskiego...

List miał szereg podpisów, ale nadawcą były tysiące. Zwracali się — stara zarobkowa emigracja polska w Niemczech zachodnich — do ojca św. ze skargą. Wybrali ośmiu spośród siebie, by tę skargę wielu tysięcy przelali na papier. Tak powstał memoriał Związku Polaków w Niemczech, wystosowany w dniu 21 lipca 1943 roku do jego świątobliwości, papieża Piusa XII.

Czegoż chcieli? Skarżyli się, jako wierni synowie kościoła, że oto, w trzy zaledwie lata po rozgromieniu Hitlera, w Niemczech zachodnich znowu źle się dzieje poczyną. Lędra nacjonalizmu i odwetu znowu podnosi głowę. I dotkliwie daje się we znaki Polakom i katolikom, którzy przed wieloma laty, w poszukiwaniu pracy i chleba, znaleźli się na ziemi niemieckiej. A episkopat i kler zachodnio-niemiecki, niepomny swego kapłańskiego powołania i nakazów miłości bliźniego, nie tylko nie przeciwdziała owej niebezpiecznej szowinistycznej i odwetowej, lecz wręcz przeciwnie — ustami swych najwybitniejszych przedstawicieli, prałatów, biskupów i kardynałów, głosi nienawiść do Polski i Polaków, nawołuje do odwetu, pochwała akty gwałtu.

Alie oddajmy głos autorom memoriału: „Od roku z górą (pisanie w roku 1948 — dop. red.) pewne koła duchowieństwa niemieckiego przyczyniają się do rozsiewania wśród wiernych w Niemczech ziarna nienawiści w stosunku do katolickiego narodu polskiego. Nawet najwyżsi dostojnicy kościoła, jak na przykład kardynał i arcybiskup Kolonii, dr Frings, lub pasterz diecezji fryburskiej, arcybiskup ab Konrad Groeber, ulegli prądowi nacjonalistycznej kampanii antypolskiej.

„Duchowni ci miast apostołskości działalności wśród niemieckiego ludu katolickiego, miast dążenia do złagodzenia wiekowych sporów, podsycając przez zabórczą politykę pruską, miast kapłańskiego słowa prawdy o prześladowaniach i okrucieństwach jakich naród polski doznał w ostatniej wojnie od antykatolickich hitlerowskich hord najeźdźczych, szerzą wśród wiernych niemieckich słowo nienawiści antypolskiej, umacniają rewizjonistyczne dążenia w społeczeństwie niemieckim i utwierdzają szerokie rzesze katolików niemieckich w antypolskim duchu odwetowym, niezgodnym z etyką katolicką.”

Wiele jeszcze doznanych krzywd i niesprawiedliwości wylizują Polacy — katolicy z Niemiec zachodnich i zwracają się do papieża z gorącym apelem:

„Jako Polacy i gorliwi katolicy wierzymy, że ojciec święty i podległe mu organa kościelne wpłyną drogą ojcowskiego słowa napomnienia na zmianę stanowiska duchowieństwa katolickiego w stosunku do Polski, zgodnie z duchem sprawiedliwości chrześcijańskiej i zgodnie z interesami rozwoju kościoła katolickiego.”

Gorzkim rozczarowaniem spotkało autorów tego pisma i tysiące wiernych, którzy za nimi stali. Dzieje ich memoriału, to symboliczny nieomal obraz stosunku najwyższych czynników kościoła katolickiego z Watykanem na czele, do spraw wiary i religii z jednej strony, a do spraw Polski i Polaków z drugiej.

List swój Związek Polaków w Niemczech przesłał papieżowi za pośrednictwem kancelarii prymasa Polski, ks. kardynała Hlonda, załączając przy tym odpis przeznaczony dla ks. prymasa. W tej to właśnie kancelarii memoriał przeleżał całe lata.

Kancelaria prymasa Polski memoriału w Watykanie nie złożyła, a Związek Polaków odpowiedzi nie dostał. To znaczy — nie dostał odpowiedzi formalnej. Bo odpowiedź faktyczna doszła Polaków w Niemczech i gdzie indziej dość szybko.

Albowiem to wszystko, na co skarżyli się autorzy memoriału, było jedynie skromną przysługą do wielkiej hecy antypolskiej, która rozszalała w Niemczech zachodnich w latach następnych. A episkopat zachodnio-niemiecki grał pierwsze skrzypce w tym koncercie nienawiści do Polski. Coroczne kongresy katolickie w Niemczech zachodnich, tak zwane Katholikentag, przemieniały się w rewie sił odwetu i rewizjonizmu i przydawały nowego rozmachu antypolskiej hecy. Każdy z nich zaś otwierał ordęzie papieskie, błogosławiające i aprobowujące dążenia i cele siewców nienawiści, piewów „Drang nach Osten” i wskrzesicieli nowego „Wehrmachtu”.

Autorzy memoriału nie mogli mieć zatem żadnych wątpliwości co do stanowiska Watykanu. Choć nie dostali odpowiedzi na piśmie — polityka Watykanu mówiła sama za siebie.

A zresztą — nie pierwszy to raz mieli Polacy w Niemczech do czynienia z osobą obecnego papieża. Przed laty zetknęli się z nim w bardzo podobnych okolicznościach. Było to w roku 1929, gdy kardynał Eugenio Pacelli pełnił funkcję nuncjusza papieskiego w Berlinie. Episkopat niemiecki dotkliwie dawał się we znaki mniejszości polskiej w Rzeszy, prześladowając księży-Polaków, nasyłając Niemców na polskie parafie, zakazując śpiewów i modłów polskich po kościołach Słowem — była to kontynuacja polityki germanizatorskiej, uprawianej przez kler niemiecki wobec Polaków w Niemczech od czasów rozbiorów. Związek Polaków w Niemczech nieraz protestował przeciwko tym gwałtom episkopatu niemieckiego, który prześlądał się w

brutalności z władzami administracyjnymi. W roku 1929 Związek opracował i ogłosił drukiem obszerny „Memoriał dotyczący spraw kościelnych ludności polskiej w Niemczech”. Równocześnie podjął kolejną interwencję u nuncjusza papieskiego w Berlinie.

Dzieje tej interwencji opisał na kartach swego pamiętnika jeden z autorów „Memoriału”, stary zasłużony działacz polski na terenie Niemiec, Jan Langowski. Langowski był redaktorem naczelnym „Nowin Codziennych” wydawanych w Opolu w latach 1930—1939. W roku 1939 dosięgła go zemsta hitlerowców. Osadzony w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie, przecierpiał tam lata wojny. Po oswobodzeniu wrócił w roku 1945 do Polski i znowu czynny jest jako dziennikarz na Opolszczyźnie.

Cytujemy wyjątki z pamiętnika Langowskiego:

„Upřednio zwracał się Związek Polaków niejednokrotnie do nuncjusza apostołskiego w Berlinie, kardynała Pacelli o ingerencję w sprawach kościelnych — zawsze jednak bezskutecznie. Obecnie rozgłos „Memoriału” sprawił, że nuncjusz Pacelli musiał się zainteresować pretensjami ludności polskiej.”

Delegaci Związku Polaków dobili się więc w końcu audjencji u nuncjusza. I oto, co ich spotkało, gdy znaleźli się przed obliczem watykańskiego dostojnika:

„Rozmowa toczyła się przy okrągłym stole w języku niemieckim... Wskazaliśmy na zawartą w „Memoriale” listę faktów, które tworzą cierniową drogę naszego ludu, jęczącego w męczących obciążeniach niemieckiego i zgermanizowanego kleru. Rejestr uzupełniliśmy wydarzeniami ostatnich tygodni...”

„Z kolei kardynał zabrał głos. Mówił powoli, jakby ważył każde słowo. Rozwodził się nad głęboką troską kościoła katolickiego, który dąży do tego, aby pod jego skrzydłami wszyscy wierni, bez względu na przynależność narodową, czuli się najbardziej szczęśliwi. Droga życia doczesnego jest jednak szczególnie dla katolików w Niemczech gestu usiana cierniami i wymaga dużego samozaparcia. Ostatecznym celem wszystkich — czy niemieckich czy polskich katolików — jest szczęśliwość wieczna, o której wyznawcy Chrystusa muszą pamiętać, zwłaszcza w chwilach piętrzących się przeszkód i niepowodzeń...”

„Podniósł się z miejsca na znak, że audjencja dobiega końca, purpurat wywodził ojcowskie zapewnienie, że jako posłaniec Rzymu dobrułownie rozpatrzy nasze żale i życzenia, oczekuje jednak, że katolicy polscy, jako poddani państwa niemieckiego, będą zawsze pamięć swych obowiązków obywatelskich.”

Tak to kardynał Pacelli pouczał wiernych o nicości spraw doczesnych i radził im myśleć tylko o wieczności. Z jednym jedynym wyjątkiem: aby, broń Boże, nie zapomnieli, że w życiu doczesnym są pruskimi poddanymi i mają posłusznie spełniać swe obowiązki. A sprawa języka ojczystego, kultury narodowej, ba, nawet sprawa modelitwy i powieści w języku polskim... cóż to znaczy wobec wieczności...(!)

Kardynał Pacelli szedł drogą, od dawna wytykłą przez Watykan i wydeptaną przez długi szereg biskupów, arcybiskupów, kardynałów i papieży, którzy sprawy milionów Polaków i katolików gładko podporządkowywali interesom państwa pruskiego i jego dążeniom zaborsczym na Wschodzie. Karty historii usłane są faktami, świadczącymi, jak to Watykan i najwyższa hierarchia kościelna pracowali „ku większej chwale króla pruskiego”, a ku największej udręce ludu polskiego.

Oto nieprawdopodobny wręcz, a jednak prawdziwy przykład ordynarnego nadużycia religii do celów polityki pruskiej: Katedrizm ks. Raymunda Bruns, „przeora halberstadzkiego, niegdyś misjonarza apostołskiego”, przeznaczony dla Polaków w zaborsze pruskim, „drukowany i przedany w królewskiej zachodniopruskiej kanterskiej drukarni nadwornej”.

Wielebny ojciec Bruns zdekonizował najświętszą Marię Pannę jako królowę korony polskiej i na jej miejsce osadził... królowę korony pruskiej. Metamorfoza zgoła osobliwa, tym osobliwsza, że jako żywo korona pruska nigdy na żadnej innej jak tylko na luteranckiej głowie nie spoczęła...

Alie to było dopiero początki. Wtedy jeszcze kler niemiecki przemawiał do Polaków po polsku. Pragnął im tylko wszczepić posłuszeństwo wobec korony pruskiej. Z czasem zaczęła się tortura językowa. Episkopat i kler katolicki w Niemczech stanął w pierwszych szeregach germanizatorów, tępiących bezlitośnie język polski w szkole, w domu, w urzędach, w kościele — wszędzie. Kler niemiecki wziął na siebie rolę krzewiciela „kultury” głoszącego wyższość kultury niemieckiej nad Polską. Kulturtraegerzy w sułannach, fioletach biskupich i purpurze kardynalskiej nie kryją się bynajmniej ze swymi zamiarami, przeciwnie, uważają tę nieczną robotę za tytuł do chwały doczesnej i wiecznej. Cynicznie też przyznają się do swych germanizatorskich zapędów.

Już w roku 1789 (w dalekiej Francji runęły właśnie mury Bastylii!), rektor Uniwersytetu Wroclawskiego, jezuita, ks. Zeplichal, zalecał takim oto argumentami tępienie polskości i języka polskiego:

„Cóż więc pozostaje innego, jak usuwać powoli z owych okolic język polski, który dotąd,

jako główna oświaty przeszkoda, nie dopuszczał promieni światła dobroczynnego, a natomiast rozszerzał niemczyznę”. (1)

Rozszerzał tedy kler niemiecki niemczyznę wszelkimi dostępnymi mu środkami. Wyśługiwał się żandarmom pruskim i polakożercom z Hakaty. Germanizacja Polaków, wydzieranie im mowy ojczystej, narzucanie niemczkości — oto była misja kleru niemieckiego w latach rozbiorów. Nie wzruszyły go nawet izer i krew dzieci polskich z Wrzesni, obitych różgami za odmowę spowiadania się po niemiecku. Wyniki tej działalności kleru niemieckiego i niemieckiej hierarchii kościelnej podsumował po pierwszej wojnie światowej jeden z najzacieplejszych wrogów polskości, renegat i zdrajca sprawy narodowej ks. Paweł Nieborowski w swej pracy pt. „Górny Śląsk, Królestwo Polskie a wiara katolicka”, pisząc:

„Jest prawdą, że germanizacja Śląska, a więc i Górnego Śląska wychodzi od kościoła katolickiego i przez niego była prowadzona... Jeżeli kościół, biskupowie, bractwa i księża umieli niemieckości do Śląska, to było to jedynie ze względu na religię i wyższą kulturę.”

To, co ks. Nieborowski pisał o roli kleru niemieckiego na Śląsku, odnosi się do całego zaboru pruskiego. Głęboka pogarda dla Polaków i polskości, dla kultury polskiej i języka polskiego, deptanie elementarnych praw człowieka, pomiatanie godnością wiernych — oto cechy postępowania tego kleru. Działo się to wszystko z pełną aprobatą wyższej hierarchii kościelnej. Ona była zresztą inicjatorem i kierownikiem tej nikczemnej roboty. Smutną sławę zdobyli sobie zwłaszcza dwaj kolejni zwierzchnicy diecezji wrocławskiej, kardynał Kopp i jego następca, kardynał Bertram. Pierwszy był autorem słynnego okólnika z 6 sierpnia 1890 roku, zalecającego duchowieństwu katolickiemu działalność germanizacyjną w szkołach. Na terenie jego diecezji walka z polskością przybrała formy niezwykle drastyczne i stała się wzorem dla innych biskupów i księży, przenikniętych duchem Hakaty.

A cóż na to Watykan? Mamy w tej sprawie świadectwo człowieka wyjątkowo miarodajnego. Jest nim profesor dr Ludwig Freiherr von Pastor, powiernik czterech papieży, autor 22-tomowej „Historii papieństwa”, wieloletni dyrektor austriackiego instytutu naukowego w Rzymie, potem ambasador austriacki przy stolicy apostołskiej. W ciągu przeszło półwiekowego pobytu w Watykanie zgłębił tajniki polityki papieskiej, a jako mąż zaufania najwyższych czynników watykańskich miał wlewać w wiele spraw, niedostępnych oku i uchu zwykłego śmiertelnika. O sobie samym pisał:

„Moje stanowisko jest jasne — bardziej niż kiedykolwiek stoje wiernie przy stolicy apostołskiej, przy najwyższym pasterzu i zwierzchniku kościoła.”

A oto, co pisał prof. Ludwig von Pastor o interesujących nas sprawach.

Pod datą 20 stycznia 1893 roku notował w swym pamiętniku:

„Kopp uchodzi tutaj (to jest w Watykanie — dop. red.) za męża zaufania cesarza... Cieszy się szczególnymi względami papieża, który go często przyzywa do Rzymu. Również kardynałowie Rampolla i Ledóchowski żywią dla kardynała Koppy wielką przychylność.” (2)

Raz jeszcze wraca prof. von Pastor do osoby kardynała Koppy w kilka lat później. Docierają wówczas do Watykanu skargi ludności polskiej w Rzeszy na udrękę dzieci polskich, przemocą germanizowanych w szkołach przy udziale niemieckiego kleru. A oto, jak oddźwięk znajdują te skargi w Watykanie. Pod datą 18 kwietnia 1907 roku czytamy w pamiętniku prof. von Pastora:

„Papież i kardynał — sekretarz stanu są świetnie poinformowani o sprawach niemieckich i okazują żywą sympatię dla Niemiec. Jest to przede wszystkim zasługą kardynała Koppy. Na sprawę polskiego szkolnictwa w Niemczech papież ma pogląd wyrobiony i wykazuje pełne zrozumienie dla politycznej strony tego zagadnienia. Narodowe dążenia Polaków wcale nie znajdują w Rzymie posłuchu.”

Za pierwszym razem chodziło o papieża Leona XIII i kardynała Rampolla, który był sekretarzem stanu. Druga notatka dotyczyła papieża Piusa X, a sekretarzem stanu był kardynał Merry del Val. Ale wszystko je dno, kto zasiadał na tronie papieskim — narodowe dążenia Polaków wcale nie znajdują w Rzymie posłuchu.

Toteż niemięjszym uznaniem cieszył się w Watykanie następca Koppy na diecezji wrocławskiej, kardynał Bertram. On to — przy współudziale ówczesnego nuncjusza papieskiego w Polsce, Achillesa Rattii, późniejszego papieża Piusa XI — wystąpił gwałtownie podczas akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku przeciwko Polsce i Polakom, a zwłaszcza przeciwko księżom narodowości polskiej, którzy kierując się nakazami patriotyzmu, nawoływali do głosowania za Polską. Oceniając skutki działalności Bertrama podczas plebiscytu śląskiego, ówczesny premier Witos stwierdził na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 6 grudnia 1920 roku:

„Gdyby nie rozporządzenie biskupa Bertrama — trzy czwarte ludności Śląska opowiedziałyby się za Polską.”

Watykan nie pozostał jednak na udziale Bertramowi swego poparcia. W su-

kurs wysłał mu jeszcze specjalnego „delegata apostołskiego”, wyposażonego w bardzo szerokie pełnomocnictwa, prałata Ogno Serra. Co zaś ten dostojnik watykański wyprawił na Śląsk, można sobie z łatwością wyobrazić, jeśli nawet tak klerykalny i oddany Watykanowi dziennik, jak „Czas” kra-kowski (z 7. VII. 1921 r.) nie potrafił się opanować:

„Nie wchodząc w szczegóły — pisał — trzeba stwierdzić, że gdyby monsignore Ogno reprezentował na Śląsku nie kurie rzymską, lecz rząd pruski, to bardziej nieprzyjemnie wobec nas wystąpienie nie mógłby sobie pozwolić.”

Tak to Watykan próbował za wszelką cenę uratować Śląsk dla Niemiec. A gdy, mimo wszystkie intrygi imperializmu, popierane przez Watykan, część Śląska wtedy do Polski wróciła — Watykan rozpoczął wielką grę, by jak najdłużej pozostawić administrację kościelną na tych ziemiach w zależności od niemieckiej hierarchii kościelnej. Miała się ta gra powtórzyć po ćwierćwieczu, za naszych czasów, gdy wreszcie wszystkie ziemie polskie na zachodzie — i tym razem, wbrew Watykanowi — wróciły na zawsze do Ojczyzny. Watykan uparcie wzbierał się uznać granice na Odrze i Nysie. A sprzeciwiając się ustanowieniu stałej administracji kościelnej na tych ziemiach, daje broń w ręce odwetowcom i rewizjonistom niemieckim.

Najnowszym aktem tej wroglej Polsce polityki Watykanu było mianowanie Niemca, niejakiego ks. Ludwiga Polzina, na stanowisko wikariusza kapitałnego, tzw. „wolnej prałatury” w Pile. Posunięcie to, jak kłamra, spirantypolską politykę Watykanu z czasów powersalskich z czasami dzisiejszymi. Sama bowiem instytucja „wolnej prałatury” w Pile jest dziwołagiem administracyjnym z tamtych lat, kiedy to z całej archidiecezji gnieźnieńskiej, przywróconej Polsce, jeden strzęp ziemi pozostał przy Niemczech. Watykan, chcąc zdemontować, że nie podoba mu się odebranie Niemcom ziem polskich zaboru pruskiego, utworzył odrębną jednostkę pn. „Freie Praelatur Schneidemuehl”, ku ogromnej satysfakcji niemieckich szowinistów. Dziś Pila znajduje się w Polsce, a Watykan wyładowuje swój zły humor, rozdając fikcyjne nominacje niemieckim księżom na polskie parafie i diecezje, co z kolei dodaje niemieckim rewizjonistom animuszu do podnoszenia jeszcze większej wrzawy. Jak o tym świadczy chór głosów reakcyjnej prasy zachodnio-niemieckiej wokół mianowania ks. Polzina.

Walka o stałą administrację kościelną na Ziemiach Zachodnich, z taką stanowczością prowadzona przez rząd Polski Ludowej, jest dalszym ciągiem tej walki, jaką lud polski na tych ziemiach prowadził od dziesiątków i setek lat przeciwko naporowi germanizacji. Miał w tej walce lud polski przeciwko sobie zawsze niemiecki kler i episkopat. Miał przeciwko sobie zawsze Watykan, gdzie narodowe dążenia Polaków wcale nie znajdowały posłuchu. Albowiem Watykan działał zawsze ku większej chwale króla pruskiego. I jego godnych następców: Raizera, Hitlera, a dziś — Adenauera.

Dlatego to memoriał Polaków w Niemczech z roku 1948 podzielił los wszystkich poprzednich skarg, składanych przez Polaków w Watykanie. Nie było nań odpowiedzi, choć przecie ogłoszony był publicznie w prasie na zachodzie.

Zachodził jednak pytanie, czemu to kardynał Hlond i cały episkopat polski ułatwili Watykanowi milczenie w tej sprawie, zatrzymując oryginalny memoriał przez lata całe w szufladach prymasowskiej kancelarii? Czy może kierowała nim troska o los tak cennego dokumentu, którego nie można posyłać byle jak i przez byle kogo, lecz trzeba go powierzyć szczególnej pieczy osoby najbardziej zaufanej? Gdyby tak było — stanowiłoby to istotnie przejaw chwalebnej troski o los cennego pisma. Ale przecież, jak wynika z dwóch listów kanclerza kurii warszawskiej do sekretarza stanu w Watykanie, monsignore Targini, pod koniec roku 1948 zdarzyło się aż dwie godne okazje do Rzymu i to o-kazje bardzo zaufane, skoro powierzono im przewiezienie dokumentów najbardziej tajemnych, w obawie włączyć, by nie skompromitowały kłedy kurii w oczach społeczeństwa polskiego.

Nie brak okazji więc, lecz zupełnie inne motywy decydowały o losie memoriału. Z jednej strony lekceważenie narodowych interesów Polaków, a z drugiej lek przed narażeniem się na niezadowolenie Watykanu skłoniły episkopat polski do przetrzymywania memoriału. Episkopat wie dobrze, że tam interesy narodowe Polaków nie mają posłuchu.

Tylko, że dziś interesy narodowe Polski nie są już więcej igraszką w rękach obcych i wrogich nam sił. Naród polski stał się suwerennym i niepodzielnym gospodarzem swego kraju, pilnie strzegącym swych interesów narodowych. Odkąd istnieje Polska Ludowa — losy Polski, losy naszej kultury i języka spoczęły w pewnych i niezawodnych rękach władzy ludowej i zjednoczonego wokół niej narodu.

CIVIS

(1) Eugeniusz Poniatowski: Duchowieństwo a sprawa polska na Górnym Śląsku. Katowice, 1950 r.

(2) Ludwig Freiherr von Pastor: Tagenbucherbriefe — Erinnerungen Heidelberg, 1930.

40 spółdzielnię w Krotoszyńskim nazwano imieniem II Zjazdu PZPR

Fakty i samo życie pokazuje coraz to liczniejszym rzeszom chłopskim, że gospodarując wspólnie, można pracować po nowemu i lepiej żyć. Świadczy o tym coraz większa liczba spółdzielni produkcyjnych, do których przystępują chłopcy indywidualni po wypełnieniu swych obowiązków odstaw zboża i spłaceniu podatków. Przekonują się oni, że tylko kolektywna praca i zespołowa gospodarka daje możliwość rozwoju produkcji rolnej, zwiększenia pogłowia bydła poprzez racjonalną hodowlę i zebranie większych plonów z ha.

Najlepsze wyniki pod względem rozwoju spółdzielczości produkcyjnej osiągnął powiat krotoszyński. Ostatnio założono tu nowe spółdzielnie w gromadach: Orla, Sosnia, Wrotkowo i Wielowieś. Tym samym ilość spółdzielni produkcyjnych w powiecie wzrosła do 40.

Do spółdzielni produkcyjnej w Orlu nazwanej imieniem II Zjazdu PZPR wstąpiło 51 mało- i średniorolnych chłopów. Przewodniczącym wybrano Franciszka Półrolniczaka. (fk)

O czym każdy rolnik powinien wiedzieć

Pielęgnowanie zasiewów jesiennych w okresie zimowym

Zimą rośliny uprawne zapadają jakby w okres spoczynku — ich funkcje życiowe ulegają znacznemu zmniejszeniu, ani na chwilę jednak nie zostają przerwane i dlatego też rolnik nie może i nie powinien uważać zimy w odniesieniu do zasianych przez siebie jesienią roślin za sezon martwy, w którym może o nich zapomnieć. Wręcz przeciwnie, pamiętać powinien stale o tym, że zima jest okresem najbardziej krytycznym dla zbóż ozimych, a urodzaj ich zależy w bardzo dużym stopniu od tego jak prze zimowały.

Nawet oziminy dobrze ujęte jesienią, zasiane w pomyślnych warunkach uprawowych i meteorologicznych, mogą być narażone zimą na różne uszkodzenia. Nie może uspokajać nas ani zmniejszać naszej czujności fakt, że prawie wszędzie widzimy w tym roku doskonale rozwinięte żyta i pszenice, a w niektórych nawet wypadkach zbyt bujnie rozwinięte rzepaki, a szczególnie rzepiki ozime, gdyż też warunki pogody zimą i nieprzewidywalność im mogą w niwec obrócić nasze najlepsze nadzieje.

Uczy nas tego doświadczenie z przeszłości. Na przykład według dawnych sprawozdań meteorologicznych jesień 1923 była bardzo ciepła i długa i oziminy doskonale się ujęły, jednak surowa zima, która rozpoczęła się 20 grudnia, obfitując w duże opady śnieżne i trwając bez przerwy do dnia 22 marca, spowodowała bardzo duże szkody w oziminach, które u rolników mało zapobiegliwych nawet zupełnie przepadły, a że widocznie takich było dość dużo, żniwa 1924 roku dały wynik kłeszkowy, szczególnie w odniesieniu do żyta.

Niechże to będzie przestroga dla rolników w roku bieżącym i skłoni ich do baczej obserwacji pól obsianych oziminą. Kolejne zamarzanie i odmrażanie gleby zimą powoduje szkody na skutek rozrywania roślin i odsłonięcia węzłów krzewienia. Rośliny działaniem mrozu, jak gdyby

Biorąc przykład z robotników, którzy często organizują ekipy wyjeżdżające na wieś, by pomóc chłopom w ich pracy na roli, również i młodzież zgłasza często i chętnie swą pomoc przy pewnych pracach w sąsiednich spółdzielniach produkcyjnych lub PGR-ach. Na zdjęciu widzimy fragment takiej społecznej pracy młodzieży szkolnej gminy wronieckiej pow. Szamotuły, która pomogła spółdzielcom w Marianowie przy wybieraniu buraków cukrowych.

W Jastrowie rozpoczęto od usunięcia własnych zaniedbań

Dzień pracy w gospodarstwie Jastrowo miał się ku końcowi. Oświetlone okna świetlicy przypominały wychodzącym z obór i stajen robotnikom, że czeka ich związkowe zebranie. Mieli na nim podsumować wyniki swej całorocznej pracy i wybrać nowe władze związkowe do Rolnej Rady Oddziałowej.

Przybyli powoli zajmowali miejsca oglądając się na swych meżów zaufania: Józefa Wieczorka i Szczepana Rybarezyka, którzy z troską w oczach patrzyli na niezajęte jeszcze miejsca. Tych 14 krzeseł zostało już pustych do końca zebrania.

Pierwszy zabrał głos Wieczorek, składając sprawozdanie z działalności organizacji związkowej w gospodarstwie Jastrowo za okres ubiegłego roku. Wszyscy słuchali z uwagą.

... organizacja związkowa, prawdę mówiąc, wcale nie istniała. Nie pomagał nam ani Polus, — przew. Rolnej Rady Zakładowej w PGR Galiwo, ani organizacja partyjna. Składki owszem, wszyscy płacili, prawie wszyscy należało do Koła TPP-R, a 17 młodych do ZMP. Byli wprawdzie zobowiązani, które wpłynęły na przedterminowe wykonanie siewów wiosennych, żniw i orok jesiennych. Postawiły one PGR Galiwo — do którego należy zespół Jastrowo — w szeregu przodujących zespołów w kraju, ale tak prawdę mówiąc, nie było to zasługą członków Rolnej Rady Oddziałowej. Może by i tych osiągnąć nie było, gdyby nie kierownik gospodarstwa Stachowiak, który pracował za siebie i za nas wszystkich. On też czytał nam przemówienie tow. Biełuta na IX Plenum o rolnictwie i o zadaniach, jakie stoją dziś przed robotnikami rolnymi i całym chłopstwem.

Wieczorek przewodził ostatnią kartkę i ciężko usiadł na ławie. Zaległo milczenie. Ciszę przerwał oborowy Stanisław Szrama.

— Proszę o głos! — Jeżeli mamy pretensje to chyba do samych siebie — zaczął powoli i kolejno, jakby obchodząc co rano gospodarstwo, rozstrząsał codzienne sprawy, z których jedne poszły już w zapomnienie, a inne jak ciernie tkwiły w jastrowieckiej gromadzie.

— Bonek, traktorzysta, nie ma butów filcowych, a zima przecież idzie i od ziemi ciągnie... W niektórych zagrodach brakuje opału na zimę, mieszkania wymagają remontu, brak pieców, są i okna bez szyb, zabite tekturą. Były różne komisje. Przyjechali nawet kilkakrotnie z dyrekcją i okręgu ZZ. Opisywali w swych raportach stan naszych mieszkań. Skończyło

Nowa placówka zdrowia w Czarnkowie

W ostatnich dniach ub. m. mieszkańcy Czarnkowa otrzymali nową placówkę służby zdrowia — przychodnię lekarsko - dentystyczną, której brak od dawna dawał się odczuwać.

Nowa przychodnia posiada 3 działy: chirurgiczny, zachowawczy i punkt protetyczny — wszystkie zaopatrzone w nowoczesny sprzęt medyczny. Służyć ona będzie przede wszystkim ludziom pracy z Czarnkowa i okolicy.

Otwarcie nowej placówki lekarskiej jest dużą zasługą dr. Dionizego Filipowicza — kierownika przychodni oraz Zygmunta Saji — kierownika Wydziału Zdrowia Prezydium PRN w Czarnkowie, którzy potrafili zważyć wiele trudności stojących na przeszkodzie w realizacji ich zamierzenia.

się jednak tylko na pisanie...

— Ale do kogo miał iść Florek, który ma najbardziej zniszczone mieszkanie, skoro nie było Rolnej Rady Oddziałowej? Kiedy robotnicy mieli okazję mówić o wszystkich swych bolączkach, jeśli ani razu w ciągu roku nie mieliśmy zebrania związkowego? Jak mogliśmy podjąć kolektywną decyzję, by to wszystkim naprawić, skoro każdy z nas wołał w pojedynkę chodzić i narzekać? I dziś nie ma nas wszystkich, a czas przecież naprawić nasze zaniedbania. Przypomina nam o tym IX Plenum, które wysuwa nas, rolników, na pierwszą linię frontu.

Szrama skończył, a natychmiast po nim zabrał głos Brzóska, a po nim Barański, Florek, Bonek. Rozgadali się jak nigdy. Wszyscy. Zwolna rysował się plan pracy przyszłej Rolnej Rady Oddziałowej.

Przed wszystkim sprawa zobowiązań. Orki już wykonane, ale trzeba jeszcze buraki odstawić, w oborze podnieść litraż mleka, zwiększyć pogłowie w zrebiciarni. Florowi wyremontować mieszkanie — zrobi to brigada remontowa. Traktorzystom dostarczyć butów filcowych i zaopatrzyć ludzi w opał. — To już zadanie kierownika. No i ta ostatnia sprawa, o której mówił Brzóska. Trzeba koniecznie dopilnować, aby za przekazane składki Rolna Rada Zakładowa dostarczyła znaczków związkowych. Od 6 miesięcy bowiem czekają związkowcy z Jastrowa, a legitymacje świecą pustymi kratkami. Kiedy Szrama był niedawno w Wydziale Zdrowia Prezydium PRN w Szamotułach po wyprawce, o Brzóska chciał jechać z wycieczką do Krakowa, zażądano od nich legitymacji związkowych. Musieli się wstydzić za swego przewodniczącego Rolnej Rady Oddziałowej. A więc i tę sprawę trzeba teraz wstawić do planu pracy nowej rady.

Noc już była, kiedy związkowcy rozchodzili się do swych domów. Do zarządu nowej Rolnej Rady Oddziałowej weszli: Józef Brzóska, Rudzki i Groblewski.

Związkowcy z Jastrowa rozpoczęli nowy rok pracy. (Rog)

Knoty za knoty

Rzecz w czterech aktach z epilogiem
dzieje się w Kamienniku i Drawsku
pow. Czarnków

Udział biorą:
klientka
sprzedawca
knoty
Drawsko
Zarząd GS
ocet
kluski z mannej kaszy
paździenik
premia

Drawsku, zamiast wysłać w teren, gdzie brak elektryczności?

AKT III

(w Drawsku)

PAZDZIENNIK: (do siebie) — Ech, przykro mi. Nie udało się z planem w GS. Ludzie liczyli na premie, a ja zawiadłem ich nadzieje.

ZARZĄD GS: — Trzeba by coś zrobić z tym planem paździenikowym. Weźmiemy kilka pierwszych dni z listopada i doliczymy do paździenika. A w listopadzie poradzimy sobie chyba z planem! (dolicza 4 dni sprzeżony z listopada do planu paździenika i woła zadzwonił) — Hura... przedkroczymy plan... premial

PREMIA: (leci)... Jestem!

AKT IV

(w Kamienniku)

SPRZEDAWCA: Tych knotów wciąż nie ma, aż mi wstyd przed ludźmi.

OCET: Ale za to ja jestem.

SPRZEDAWCA: Właśnie widzę... tyle mi tego ocetu przysłał, że na rok chyba starczy. Ale knota ani jednego.

KASZKA MANNA: Nie martw się przyjacielu, ja też jestem.

SPRZEDAWCA: No i co ja z twoimi kluchami zrobię? Kto ciebie kupi?

KASZKA: To nie moja wina, że padał deszcz, gdy mnie przywieźli w nocy i że zamieniłam się w kluski.

SPRZEDAWCA: Och, ja niecierpliwie (zalamuje ręce).

EPILOG

pod hasłem: Dałbym knoty za te knoty!

nastąpi, gdy w stosunku do winnych niedbalstwa w zaopatrzeniu GS-ów będą wyrażone daleko idące konsekwencje. Czas bowiem wreszcie położyć kres kpinom z klienta i ślizganiu się po łatwiznie, byle wykonać plan, byle otrzymać premię.

(H. A.)

„Zabobonnik” — „Ich czworo” — „Okno w lesie” wkrótce na scenach Wielkopolski

Zespół Państwowego Teatru w Gnieźnie opracował już plan objazdu po województwie ze sztukami: „Zabobonnik” Franciszka Zabłockiego, „Ich czworo” Gabrieli Zapolskiej oraz „Okno w lesie” L. Rachmanowa i E. Rysa według następującego kalendarzyka:

9 bm. — w Słubicach: „Zabobonnik”, w Krotoszynie: „Ich czworo”; 10 bm. — w Kostrzynie: „Zabobonnik”, w Środzie: „Ich czworo”; 11 bm. — w Zielonej Górze: „Zabobonnik”; 12 bm. — w Kiszkiwie: „Zabobonnik”, w Zielonej Górze: „Zabobonnik”; 13 bm. — w Zielonej Górze: „Zabobonnik”, w Gnieźnie: „Ich czworo”; 14 bm. — we Wrześni: „Ich czworo”; 15 bm. — w Zielonej Górze:

„Zabobonnik”, w Ostrzeszowie: „Ich czworo”; 16 bm. — w Zielonej Górze: „Zabobonnik”, w Odolanowie: „Ich czworo”; 17 bm. — w Nowej Soli: „Zabobonnik”, w Pleszewie: „Ich czworo”; 18 bm. — w Nowej Soli: „Zabobonnik”; 19 bm. — w Skokach: „Ich czworo”; 20 bm. — w Zaganiu: „Zabobonnik”; 21 bm. — w Krośnie: „Zabobonnik”, w Gnieźnie: „Okno w lesie”; 22 bm. — w Sulechowie: „Zabobonnik”; 23 bm. — w Witkowie: „Ich czworo”; 24 bm. — w Zbąszynku: „Zabobonnik”; 25 i 26 bm. — w Gnieźnie: „Okno w lesie”; 27 bm. — w Pyzdrach: „Okno w lesie”; 28 bm. — w Strzelnie: „Okno w lesie”. (R)

Teatry

OPERA — godz. 19
„Jezioro labędzie”
POLSKI — godz. 19
„Taskawy chleb”
NOWY — godz. 16
„Chłopiec z naszego miasta” (przedstaw. zamknięte)
KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19.30 „Osobliwe zdarzenie”
MŁODEGO WIDZA — g. 16.30 „Zajac Chwalipięta”
TEATR SATYRYKÓW — godz. 20 „Odfajkowane”
PANSTW. TEATR Z GNIEZNA:
Słubice — „Zabobonnik”
Krotoszyn — „Ich czworo”

Kina

APOLLO — g. 16, 18 i 20 „Niezwyciężeni”

CO GDZIE KIEDY

BALTYK — g. 16, 18 i 20 „Tajne akta firmy Solvay”
MUZA — g. 13.30 — „Śluby kawalerskie”, godz. 15.30 — „Anna Karenina”, I i II cz., g. 19 — „Anna Karenina”, I i II części
RIALTO — g. 16, 18 i 20 „Lubow Jarowaja” — I część
WARTA — g. 14, 16 seanse zamknięte, g. 18, 19 i 20 — dokumentalne
PIAST — g. 19 „Legitymacja partyjna”
Radio
Fala Poznań 249 m
Wiadomości: 6.30, 7.55, 12.04, 17, 18.30(P), 21, 23.50.

Muzyka: 5.25, 6.15 (P), 6.45, 6.50 i 7.20 — poranna, 12.15 — muzyka różnych narodów, 13 — wieś tańczy i śpiewa, 13.15 — operetkowa, 13.40 — utwory na altówkę, 14.10 — chwila muzyki, 14.30 — koncert orkiestry Rozgłośni Szczecińskiej, 16 — swojskie melodie taneczne, 16.30 (P) — zagadki muzyczne, 17.15 (P) — pieśni masowe, 17.50 (P) — muzyka, 18.20 (P) — na swojską nutę, 18.45 (P) — rozrywkowa, 19.30 — muzyka i aktualności, 20.20 — po-

pularne pieśni radzieckie i polskie, 21.36 — taneczna, 22.20 — z cyklu: wariacje fortepianowe, 22.50 — taneczna, 23.08 — współczesni kompozytorzy polscy.
Audycje inne:
5.10 i 5.30 (P) — dla wsi, 6.10 — kalendarz radiowy, 12.45 — dla wsi, 15.10 — literacka, 15.30 — dla dzieci, 17.25 (P) — dla świetlic, 17.55 (P) — młodzieżowa gazetka radiowa, 18.50 — książki, które na Was czekają, 19.20 — radiowy poradnik językowy, 20 — literacka, 20.50 (P) — dla szkół, 21.50 — z życia ZSRR.
Sport:
21.26 — wiadomości sportowe.

9 KRONIKA GRUDZIEŃ



ŚRODA
Lookadli
Waterli
Środa: 7.35
zach.: 15.23

Nocą i rano skłonność do mgły i przejściowo dużego zachmurzenia. W ciągu dnia chmurno z rozproszonymi. Temperatura minimalna około -1 st. C., maksymalna powyżej 0 st. C., w czasie rozproszenia, około +4 st. C.

REDAKCJA: Poznań, ul. Grunwaldzka nr 19, II piętro, telefon nr nr 62-70, 63-51, 74-21, 75-21, 78-63.

DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka Poznań.

K-4-52191